

zaPAU

Historia o złotej rybce

1. Złota rybka ma *foresight*

Niegdyś, zachciało mi się pracować nad wyhodowaniem złotej rybki. Takiej specjalnej, co to życzenia spełnia, oczywiście. Nie musiała być z takich, co to trzy spełniają – jedno wystarczyłoby zupełnie, choć tu pojawił się problem, jakie to ma być życzenie... Ale to było dawno.

Dziś jest inaczej – doczekaliśmy się i wiemy, czego nam potrzeba, bo z pomocą przyszedł nam program prognozujący, choćby taki Narodowy Program Foresight „Polska 2020”. Ekspertami byli tam... ech, co będę wylizczać. Po prostu wszyscy, choć w większości „pracownicy nauki”. Dopisałbym, iż wszyscy, którzy potrafili zrozumieć zadane pytanie, ale patrząc na wyniki – nie byłbym taki pewien. Ot, weźmy tezę: „Niezawodna infrastruktura teleinformatyczna umożliwi społeczeństwu i podmiotom gospodarczym nieskrępowany dostęp do wiarygodnej i budzącej powszechne zaufanie informacji”. Błdy strach na mnie padł, gdy urzałem, iż 9 osób na 800 stwierdziło, że nie zgadza się z potrzebą jej realizacji (a 9 dalszych uznało, iż trudno powiedzieć), ale zaraz uspokoiłem się. W końcu jakieś 2-3% społeczeństwa może mieć trudności ze zrozumieniem pytania, prawda?

Ale niestety, przerażenie nie ustąpiło i im dłużej myślałem, tym bardziej docierało do mnie, iż to te 18 osób ma rację. A reszta udziela po prostu odpowiedzi oczekiwanej przez twórców quizu, bo trudno ów zestaw pytań inaczej nazwać. Jeżeli się głębiej zastanowić, to na widok tego pytania można zdębieć: w końcu co ma piernik (infrastruktura) do wiatraka (wiarygodna i budząca zaufanie informacja)? A swoją drogą – cóż to za eksperckie badanie, jakież tam *insight*, a jaki *foresight*? Gdyśmy spytali grupę osób na Małym Rynku w Krakowie, to wyniki byłyby ciekawsze i – śmiem przypuszczać – zdecydowanie więcej mówiące o przyszłości. A jak „tworzyłoby to język debaty społecznej i kultury myślenia o przyszłości”¹!

A co na to złota rybka? Prognozowała, iż spełnianie naszego życzenia zacznie w tym roku. Teraz odwołała wszystko. „Prognozowanie to niezwykle trudne i ryzykowne zadanie” – zacytowała Panią Minister. – Oczytana, nieprawdaż?

2. Kariera naukowa złotej rybki

Jako, że spełnianie życzeń nie za bardzo naszej (w laboratorium wyhodowanej) złotej rybce idzie, postanowiliśmy ją czymś zająć. A że środowisko w końcu bądź, co bądź naukowe – to nie trzeba się było długo namyślać. Szło jednak opornie, mimo iż przynosiliśmy

rybce co rusz jakieś teksty chwalcące karierę naukową, rozwodzące się nad zaszczytami, szacunkiem i uprawnieniami. Ciężko było, bo i atramentu i łez sporo nad tym tematem wylano. („A dlaczego łez?” – zapytała rybka).

– „Trudno by pisać tak górnolotne teksty o habilitacji i profesurze nie łkając ze wzruszenia, prawda?” – odparłem. (Rybka wzruszyła płetwami.) A że akurat wpadliśmy w sam środek dyskusji o reformach w polskiej nauce, to i u nas dyskusji było sporo. Ale, nie powiem, rybkę i propozycje i argumenty zaciekały. – „Naprawdę, to habilitacja jest sprawdzianem samodzielności naukowca?” „Naprawdę tytuł profesora dostaje się za wybitne osiągnięcia?” – dopytywała się z niedowierzaniem. Tu mieliśmy problem, bo jedynie profesor i doktorzy habilitowani gorliwie przytaknęli, ale na szczęście tego nie zauważyła. Trochę niezręcznie też było, gdy jeden młody doktor napomknął, że średnia wieku profesorów to jakieś 65 lat; wszak winien wiedzieć, iż najdłużej żyjący egzemplarz *Carassius auratus* dożył 49 lat – a nasza rybka jest odcytana. Wszystko jednak naprawiło się, gdy przyniosłem świeży, pachnący ministerialną klawiaturą tekst (w PDFie, rzecz jasna) *Partnerstwa dla Wiedzy*, tj. nowego modelu kariery akademickiej. („Swoją drogą: a z kim to partnerstwo?” – zapytała rybka. – „Chyba z ministerstwem, albo społeczeństwem” – zgadywaliśmy...). I zaczęło się...

– „Popatrz, jak prosta będzie habilitacja, wystarczy zamiast niej doktorat za granicą!” – krzyknął w zapale doktorant (na stażu w ośrodku zagranicznym). – „Jakie uprawnienia dla profesorów – stan spoczynku, i konkursy na wszystkie stanowiska!” – przekrzykiwaliśmy się. Rybka uśmiechała się coraz bardziej. – „I ograniczenie wieloletowości, na rzecz dwuletowości” – łagodnym głosem ktoś dodał. – „I jeszcze...” – ale nie zdążyliśmy.

Coś się zakotłowało i wybuchło. Sekcja wykazała, iż złota rybka pękła ze śmiechu. Nie ma jednak problemu. Materiał genetyczny został – sklonuje się następną. I nauczymy ją liczyć: jeden, dwa, ..., wiele.

ANDRZEJ SITARZ

¹Cytat z *Idea Foresight*; <http://foresight.polska2020.pl>